

## STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

A. Burtka — Sekretarz

Adres: 5833 Elmer Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

## STRĄŻ

Religious paper, Published by Congregations of the Bible Students in America.

A. Burtka — Secretary

Address: 5833 Elmer Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

Price 1.00 a year.

### POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: "Gorliwem się zastanawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje." (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem: pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, że inicjatorem nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

## UWAGI OGÓLNE

"Straż" jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale przez Zgromadzenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne, ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii do jakiejkolwiek jednostki, organizacji lub komitetu, ale służenie współbraciom duchowym pokarmem; wspólne budowanie się w świętej wierze; wzajemne przypominanie sobie rzeczy, które na początku przyprowadziły nas do Boga i bronienie tej wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił". — Gal. 5:1.

Pragnieniem wydawnictwa *Straży* jest, by usługa tego pisma osiągnęła możliwie jaknajwięcej osób miłujących Boga i Prawdę. Jeżeli więc kogo nie stać na opłacenie prenumeraty, a chce *Straż* czytać, niech się nie krępuje napisać o tem do sekretarza, a *Straż* będzie mu wysłana bezpłatnie. Jeżeli po pewnym czasie warunki jego pozwolą mu uiścić się z zaległej prenumeraty, może to uczynić, gdy zaś nie będzie mógł, to nie potrzebuje się czuć, że jest nam coś winien, ponieważ prenumerata takich bywa zrównana przez dobrowolne ofiary chętnych braci i Zgromadzeń, które *Straż* podtrzymują. Braci, korzystających z tego pisma bezpłatnie prosimy, aby przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby *Straż* była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Prenumerata wynosi rocznie \$1.00. W Polsce Złp. 5. Ci z braci w Polsce, którzy nie są w stanie opłacić pełnej prenumeraty, a bezpłatnie nie śmiają żądać, mogą opłacić połowę, lub tyle, na ile ich stać. Z oferty tej mogą korzystać także bracia w Francji.

Prenumeratę ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysłać na adres sekretarza, zaś z Polski, Francji lub jakiejkolwiek części Europy na adres: A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3.

Pieniądze dla bezpieczeństwa, należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary. Jeżeli *Straż* nie jest dostarczana regularnie, prosimy uwiadomić o tem sekretarza, upewniwszy się wpiery czy adres na nalepce jest dokładny; jeżeli jest mylny, należy natychmiast wysłać sekretarzowi poprawny adres.

## Rzeczy Ciekawe i Pożyteczne

### ZIARNKA WIEDZY

W zakładach aeroplanowych Junkersa w Niemczech robione są plany budowy aeroplanu, który będzie latał w wysokości 35,000 stóp nad ziemią z szybkością 500 kilometrów na godzinę. Aeroplany mają mieć odpowiednie urządzenie w celu pompowania rozrzedzonego powietrza do karburatorów maszyny. Oddziały dla pilota i pasażerów w projektowanym aeroplanie mają być hermetyczne, i oddychanie w nich będzie odbywać się sztucznym sposobem.

Amerykańskiemu profesorowi Buswellowi udało się wynaleźć sposób przerabiania słomy w gaz świetlny. Podobno z tony słomy można sposobem Buswella wyprodukować 10,000 stóp kubicznych gazu. Odpadków pozostałych przy wytwarzaniu gazu ze słomy można użyć do wyrobu papieru. Szczegółów tej fabrykacji dotychczas nie ogłoszono.

Szwedzcy wynalazcy, Vogel i Garsson zbudowali nowy typ aparatu telefonicznego, który nie tylko no-

tuje rozmowy w czasie nieobecności właściciela aparatu, ale może być użyty jako odbiorcza stacja radiowa.

Na międzynarodowej wystawie filatelistycznej (znaczków pocztowych) pokazywano specjalne okulary, umożliwiające wykrywanie najtrudniejszych nawet do odkrycia fałszerstw znaczków pocztowych.

### FAŁSZOWANIE WYKOPALISK ARCHEOLOGICZNYCH

Często czytamy o nowych rzeczach i przedmiotach wykopywanych ze ziemi, mających związek z życiem człowieka w zamierzchłej przeszłości, jak o odkrywaniu grobów w Egipcie i. t. p. Nauka zajmująca się takimi wykopaliskami zowie się archeologią i jest pomocniczą w nauce historii i innych.

Często jednak odkrycia archeologiczne bywają fałszowane, a w historii znamy największe podobne dwa fałszerstwa.

Mianowicie przed czterema laty w wiosce Glozel, (Dokończenie na stronie 143-ej)

# STRAZ

VOL. X.

WRZESIEŃ (SEPTEMBER), 1931

NO. 9

## Ofiara Za Grzech, Odkupiciel, Pojednawca, Orędownik, Pośrednik

Przynając, że nie jesteśmy usprawiedliwieni przez naszą znajomość Boskiego planu, ale przez zupełność naszej wiary, jesteśmy jednak głęboko zainteresowani każdym Pismem traktującym o filozofii onej wielkiej prawdy, którą, jako całość, wiarą uchwyciliśmy. Prawda ta była tak wielką wtenczas gdyśmy ją przyjęli jak jest dziś, lecz wówczas nie widzieliśmy jej szczegółów tak jak je teraz widzimy. A jest też możliwym, że niektóre zarysy staną się nam jeszcze zrozumialsze w przyszłości.

Serca nasze są przepętnione wdzięcznością ku Bogu za poznanie tej wielkiej prawdy, że Jego przebaczenie nam naszych grzechów stało się możliwym przez śmierć Pana naszego Jezusa. Zrozumienie i przyjęcie tej prawdy usprawiedliwiło nas i sprawiło, że zbliżyliśmy się do Boga z poświęceniem, mówiąc: "Miłość Chrystusowa przyciska nas". (2 Kor. 5:14). Przywilejem naszym od tej błogiej chwili było wgłębiać się coraz więcej w rzeczy duchowe i pomnażać się w łasce, znajomości, miłości i w samo-ofiarniczem posłuszeństwie. Trwajmy więc w tem i nie pozwólmy aby jakie opaczne filozofowanie miało pozławić nas tych błogosławieństw i przywilejów, jakieśmy już otrzymali. Niektórzy narażają się na to niebezpieczeństwo, to jest na niebezpieczeństwo sprzecznania się około filozofii, której nie rozumieją i przez spory takie rozwijają w sobie szkodliwego ducha, a tem samem narażają się na utratę wszelkich dotychczasowych błogosławieństw. Nie idźmy za ich przykładem, lecz trwając w usprawiedliwieniu z wiary i w duchu wierności, starajmy się coraz więcej oceniać każdy zarys Boskiej prawdy podanej nam w Jego Słowie.

### ODKUPICIEL I OKUP

Poselstwo Ewangelji jest to wesoła nowina o okupowej ofierze, na podstawie której Bóg może być sprawiedliwym a jednak usprawiedliwiającym tego co wierzy. Pierwszą wzmiankę o Odkupicielu Bóg uczynił do Ojca Abrahama, nie podając jednak przy tem żadnych szczegółów. Bóg wspominał tylko, że Jego sprawiedliwość zostanie w jakiś sposób zaspokojona przez nasienie Abrahamowe (Mesjasza), a jako wynik tego, przez nasienie to wpłynie błogosławieństwo na wszystkie rodzaje ziemi. Gdy Jezus przedstawił się jako nasienie Abrahamowe, On pierwszy wykazał filo-

zofję Boskiego planu, według której On, jako to obiecał nasienie, miał sprowadzić przepowiedziane błogosławieństwo. Oto Jego słowa: "Syn Człowieczy nie przyszedł aby Mu służyło, ale aby służył i aby dał duszę Swoją na okup za wielu". (Mat. 20:28). Nawet to oświadczenie, zawierające w sobie tak wiele, nie podawało szczegółów. Jednakowoż w zakonie Izraelskim Bóg wystawił obrazy i figury określające okup dość szczegółowo; nie w taki sposób aby wszyscy mogli to zrozumieć, ale aby przez te typy i cienie, szczegóły odkupienia mogły w słusznym czasie stać się jasne i wyraźne tym, co mieliby oczy wyrozumienia oświecone Duchem świętym.

### OFIARA POJEDNANIA ZA GRZECH.

Słowo okup, jak żeśmy to już wykazali, oznacza równoznaczną cenę. Adam, nieposłuszny i grzeszny, został potępiony na śmierć, przeto potrzebował odkupienia czyli wykupienia z śmierci i z pod potępienia nałożonego przez sprawiedliwość. Jak Adam był tylko jednym człowiekiem, tak potrzeba było jednego człowieka na jego odkupienie. Jednakowoż człowiek ten musiał być doskonałym, a takiego na ziemi nie było. Przeto Bóg posłał Jezusa, świętego, niewinnego i niepokalanego, aby odkupił Adama a w nim cały ludzki rodzaj, ponieważ wszyscy byli włączeni w Adamowe nieposłuszeństwo. Gdy więc Jezus umarł na Kalwarji "Sprawiedliwy za niesprawiedliwych", dostateczna cena została złożona na odkupienie Adama i jego całego pokolenia.

Jednakowoż cena ta, czyli zasługa nie została oddana do rąk sprawiedliwości. Zasługa ofiary doskonałego ludzkiego życia została tylko złożona przy śmierci, a gdy Ojciec Swoją własną mocą wzbudził Pana naszego Jezusa, zasługa tej Jego ofiary należała do Niego, t. j. do Jezusa.

Co tedy zmartwychwstały Jezus uczynił z tą zasługą Swej własnej ofiary? Na to odpowiadamy, że czterdzieści dni później wstąpił do nieba, aby okazać się przed oblicznością Bożą za nami — za wierzącymi, czyli za "domem wiary". Obraz tego był w zakonie, jak to i Jezus oświadczył: "Mojżesz o Mnie pisał". (Jan 5:46). W figurze, najwyższy kapłan, Aaron, przedstawiał poświęconego Jezusa, pomazanego Duchem Świętym, Najwyższego Kapłana naszego wyznania. Tak jak Aaron wziął krew cielca, która przed-

stawiała jego własną krew, życie, czyli ofiarę i wszedłszy do Świątyni Najświętszej kropił nią ubłagalnie na pojednanie za się (i za pod-kapłanów) i za dom swój (pokolenie Lewiego), tak uczynił Jezus w pozafigurze. Jezus nie wziął krew cielca, ale "Swą własną krew", czyli zasługę Swej własnej ofiary. On kropił, czyli przedstawił ją nie za literalnych kapłanów i Lewitów, którzy byli ludem figuralnym, ale za pozafiguralnych królewskich kapłanów i Lewitów (czyli sług), to jest za "domowników wiary".

Co to wszystko ma do czynienia z okupem? Odpowiadamy: Jest to filozofja tegoż, jaką podaje nam Pismo Święte. Nie jest to Boskim zamiarem, ani też my się tego nie spodziewamy, aby filozofja ta mogła być zrozumiana przez wszystkich albo przez wielu. Nasz Pan powiedział, że niektórym dano jest wiedzieć, lecz innym nie dano. (Mat. 13:11-17). Piszemy o tych rzeczach w nadziei dopomożenia tylko tym, którym "dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego". Nie piszemy tego dla obcych, dla których zrozumienie tych tajemnic nie jest zamierzone — być może dla tego, że jeszcze nie doszli do właściwej postawy serca, by mogli to przyjąć, albo też dla tego, że z czasem odwrócili się od właściwego stanu gorliwości, pokory i pojęności.

Tak więc ofiara okupowa była przedstawiona Ojcu, gdy po Swojem zmartwychwstaniu Jezus wstąpił do nieba. Według postanowionych przez Boga figur, zasługa tej ofiary przedstawioną była nie za wszystkich lud, ale tylko za pozafiguralny "dom wiary". Ta ofiara za grzech, ofiara, którą Chrystus uczynił Boskiej sprawiedliwości, jako zadośćuczynienie za grzech człowieka, była okupem. Jak żeśmy to już wykazali, że nikt, oprócz Jezusa nie mógł tego okupu złożyć, a On mógł go złożyć za tylko jednego człowieka, albo za cały rodzaj Adamowy, zależnie od tego jak zechciałby go zastosować. Jako cena okup ten był dostateczny za wszystkich, lecz za ilu z tych wszystkich On zechce go zastosować, zależało całkiem od Jezusa Samego i od Boskiego planu, do którego On się stosował. W figurze było pokazane, że okup nie miał być zastosowany od razu za wszystkich, ale tylko za "domowników wiary" — "za nas". Ostatecznie jednak on będzie zastosowany za wszystkich; jest to "okup za wszystkich", nie tylko w tem znaczeniu, że jest dostateczny na spłacenie kary za wszystkich, ale i w znaczeniu tem, że wszyscy będą mogli z niego korzystać — pośrednio — gdy zasługa tegoż przejdzie przez "domowników wiary", przez "członków Jego ciała".

Zróbmy porównanie: Woda z wielkiego źródła przeznaczona jest do użytku mieszkańcom wielkiego miasta. Aby mogła służyć przeznaczonemu celowi woda przechodzi przez wiele rur i kranów. Z każdego kranu wypłynie ta sama woda, ponieważ pochodzi z tego samego źródła. Pijąc tę wodę możemy mówić, że otrzymaliśmy ją z kranu, albo też ze źródła i tak jedno jak i drugie wyrażenie będzie właściwem. Podobnie w rozważaniu zasługi ofiary Jezusowej powinniśmy pamiętać, że cała zasługa na pojednanie za grzech wypływa z ofiarniczej śmierci naszego Pana — kiedykolwiek i jakkolwiek jest lub będzie zastosowana. Jezus jest Odkupicielem. Jego krew jest krwią po-

jednania za grzech Adama, który to grzech sprowadził wyrok śmierci na niego i na cały ludzki rodzaj. Nikt do okupu tego nic nie dodaje, ani nikt nic nie umuje. Zgodnie z Boskim planem, okup jest zastosowany do Kościoła, "wybranym", aby mogli mieć udział z Panem, jako Jego "członkowie", a umierając z Nim jako uczestnicy Jego ofiary, ci wybrani są tylko przewodem, przez który Jezusowa zasługa przejdzie do cielesnego Izraela i do świata, pod Nowem Przymierzem. On jest źródłem, a członkowie Jego ciała, wodociągami.

### LEPSZE OFIARY.

W boszurce "Cienie Przybytku", (wydanej w r. 1880) przedmiot ten opisaliśmy szczegółowo. Wykazaliśmy tam, że Chrystus zamiast zastosować zasługę Swej ofiary wprost do całego świata, On ostatecznie dokona tej samej rzeczy przez zastosowanie jej do stosunkowo małej klasy pociągniętej przez Ojca w obecnym wieku. Ojciec przyciąga (Jan 6:42) do Syna tych, co miłują sprawiedliwość a mienawidzą nieprawość i szukają Boga, aby Go tylko znaleźć mogli; a przyciąga ich do Syna na to, aby mogli być "usprawiedliwieni przez wiarę w krew Jego". Syn przyjmuje takich i zaznajamia ich z tym taktem, że On już dokonał pojednania za grzech i przedstawił takowe za "każdego, co uwierzy". Następnie On prowadzi ich do wyższego przywileju wystawionego w obecnym wieku Ewangelji, aby mogli się stać współofiarnikami z Nim, a tym sposobem także Jego oblubienicą i współdziedzicami w Jego królestwie, które wkrótce będzie ustanowione w celu błogosławienia niewiernego świata, to jest tych, którzy dotąd nie byli pociągnięci, usprawiedliwieni ani błogosławieni. Tych pociągnie Syn podczas Tysiąclecia. — Jan 12:32.

Czemu zasługa ofiary Jezusowej miałaby w taki sposób przechodzić na "domowników wiary", a nie na całą ludzkość?

Odpowiadamy, że ten zarys Boskiego planu jest jeszcze dotąd "tajemnicą" dla wszystkich oprócz "świętych". Świętym, czyli poświęconym w Chrystusie, Bóg objawił ten wielki przywilej, że pod Wodzem Jezusem "wiele synów do chwały przywiedzie" i ci będą nazwani "Jego braćmi", "Jego członkami", "Jego oblubienicą", odpowiednio do różnych punktów zapatrywania. Aby w przyszłości mogli mieć udział w Jego naturze i chwale, oni teraz muszą mieć udział w Jego cierpieniach, w "Jego śmierci", a ponieważ On musiał cierpieć, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, oni także, będąc usprawiedliwieni przez wiarę w Jego krew, muszą również cierpieć sprawiedliwi za niesprawiedliwych, jako Jego "członkowie" i jako dopełniający "ucisków Chrystusowych"; nie ucisków pozostałych w tem znaczeniu, że Odkupiciel był nie dosyć kompetentnym do przeprowadzenia zupełnego Pojednania za grzechy całego świata, lecz za pozostałe grzechy w znaczeniu tem, że nasz Pan nie zastosował Swej zasługi wprost do świata niewiernych. Ich grzechy są pozostawione, czyli pominięte, aby zasługa Chrystusowa, po przejściu przez Kościół Wybranych, mogła przynieść im taką samą korzyść przy końcu, a ponadto, aby w obecnym wieku Ewangelji mogła dać wy-

brany sposobność cierpienia z ich Panem i Głową, aby w słusznym czasie mogli także królować z Nim. — Kol. 1:24.

Rzecz ta jest wyraźnie pokazana w figurze, której opis znajdujemy w 3 Ks. Mojżeszowej, roz. 16. Jak osobista ofiara Najwyższego Kapłana Jezusa była przedstawiona w cielcu tak ofiara Jego przyjętych członków była pokazana w następnej czyli dodatkowej ofierze kozła. Ci, co przedmiot ten badali, pamiętają dobrze, że cokolwiek było czynione z cielcem, czyniono także z kozłem i że w ten sposób Bóg naprzód przepowiedział i pokazał, że wszyscy, którzy staną się członkami wybranego królewskiego kapłaństwa muszą być podobni miłemu Synowi Bożemu, Najwyższemu Kapłanowi, przez którego ofiarę byli usprawiedliwieni. W Nowym Testamencie oni są nazywani naśladowcami Jezusa, postępującymi "wąską drogą" — drogą samo-ofiary, zaparcia samego siebie, drogą krzyżową.

Wykazywaliśmy często, że ci tak wysoce zaszczytzeni, byli przedtem "dziećmi gniewu jako i drudzy", a wielu z nich byli "obcymi i dalekimi od Boga", lecz stali się bliskimi przez "krew" Krzyża, a jeszcze bliższymi przez cierpienia obecnego wieku Ewangelji, tego pozafiguralnego Dnia Pojednania, w którym prawdziwe ofiary za grzech są składane.

Kto tego nie widzi, że Pan nasz Jezus ofiarował Samego Siebie ofiarą za grzech raz za wszystkich? i że Chrystus nie umierał więcej jak tylko "raz za wszystkich?" Kto tego nie widzi, że w figurze były dwie odrębne ofiary — cielca i kozła? Kto nie widzi, że dwie są także ofiary za grzech w wieku Ewangelji, nasz Pan i Odkupiciel, ośrodek całej zasługi i ofiara Jego Kościoła, Jego ciała, do którego ta Jego zasługa jest zastosowana? Kto nie widzi, że te dwie ofiary za grzech, cielca (Jezusa) i kozła (członków Jego ciała) są temi "lepszymi ofiarami" wspomnianymi przez Apostoła Pawła? (Żyd. 9:23). Kto nie widzi, że to są te ofiary za grzech, których ciała palone bywały za obozem? (3 Moj. 16:27) Kto nie widzi, że Apostoł zachęca nas do stawiania naszych ciał ofiarą żywą i aby "wynieść do Niego (Jezusa) za obóz, nosząc urąganie Jego?" (Żyd. 13:13) Jak pewnem jest, że dwa a dwa są cztery, tak jest pewnem, że ci, co wychodzą za obóz z naszym Panem są uczestnikami w ofierze za grzech, jak to Apostół wyraźnie oświadczył.

### "MAMY OREĐOWNIKA"

Mamy Oređownika u Ojca Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego. Świat nie ma Oređownika u Ojca, ponieważ ludzie, stanowiący ten świat nie wierzą i nie przyjęli Jezusa za swego Odkupiciela i Oređownika i ponieważ On nie okazał się przed oblicznością Bożą za nimi, lecz "za nami". Gdy Jezus, po wstąpieniu do nieba, okazał się przed oblicznością Bożą za nami, to przedstawił Swoją zasługę za grzechy wierzących, popełnione w przeszłości. On nie zastosował Swej zasługi za nasze przyszłe grzechy, przewinienia, przepięstwa, słabości itp. Na uzasadnienie Swego dzieła, jako Oređownik nasz Pan zatrzymał pewną miarę Swej nader wielkiej zasługi, na przykrycie tych naszych słabości, które popełniamy po poświęceniu, z

tem jednak zastrzeżeniem, że będziemy się udawać do tronu łaski, by uzyskać miłosierdzie — nie za grzech pierwotny, bo ten dla wierzących przeminął przez dobro liwość Bożą, lecz za nasze codzienne przewinienia, wynikłe z nieświadomości lub z słabości. Jesteśmy więc zachęceni, abyśmy pamiętali, że niedoskonałości naszego glinianego naczynia nie potrzebują nas wstrzymywać, jako z Ducha spłodzone nowe stworzenia, ponieważ na te wszystkie ludzkie słabości "mamy Oređownika u Ojca, Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego". W taki to sposób jesteśmy napominani, aby zachować nasze szaty niepokalane od świata, ponieważ, gdy znajdujemy się we właściwym stanie serca, będziemy oceniać ten przywilej udawania się do tronu łaski w celu zmycia naszych win i słabości, a oceniając go, będziemy z niego chętnie korzystać.

W taki więc sposób nasz Pan jest ubłaganiem "za grzechy nasze, a także za grzechy całego świata". Zachodzi jednak pewna różnica. Nasze (Kościoła) grzechy były przedstawione w jednej części ofiar za grzech, w cielcu, grzechy świata zaś były przedstawione w drugiej części, to jest w kozle. (Żyd. roz. 13.) Jezus dokonał już zadośćuczynienia za grzechy nasze. Teraz On składa Swoich członków w ofierze, aby mogli uczestniczyć w Jego cierpieniach, a w przyszłości w Jego chwale. On przesyła Swoją zasługę przez Kościół a "w słusznym czasie" zastosuje ją "za grzechy całego świata". Zasługa Pojednawcy nie jest bynajmniej umniejszona tem, że ona przechodzi przez tych, których On przyjmuje i których także przyjmuje Ojciec za "członków ciała Chrystusowego".

Myśl o przechodzeniu Jego zasługi przez Kościół wyraził Jezus, gdy powiedział: "Jeśliby ziarno pszeniczne wpadłszy do ziemi nie obumarło, ono samo zostaje, lecz jeśliby obumarło, wielki pożytek przynosi." (Jan 12:24) Natychmiastowym pożytkiem z śmierci naszego Pana było uznanie Kościoła — "domu wiary", Obumarcie zaś ziarn przyjętych jako części pierwotnego, ma w słusznym czasie przynieść postanowiony plon, o jakim wzmiankę czyni prorok, mówiąc: "Gdy się wrzuci garść zboża do ziemi na wierzchu gór, zaszumi jako Liban urodzaj jego". — Ps. 72:16. *elodyj.*

### "POŚREDNIK NOWEGO PRZYMIERZA"

Słowo "Pośrednik" niema tego samego znaczenia co słowo "Odkupiciel", "Wykupiciel" itp. Przeciwnie, Pośrednika nie było potrzeba, dokąd w pierw Odkupiciel nie wybawiłby ludzkości. Słowo "pośrednik", używane jest w Piśmie Świętem tylko w łączności z ustanawianiem przymierzy, a nigdy inaczej. Naprzykład, "Mojżesz, pośrednik Przymierza Zakonu", — "Chrystus, Pośrednik Nowego Przymierza". Należy jednak zauważyć, że Aaron, kapłan nie pośredniczył w żadnym przymierzu; tak samo Jezus, jako pozafiguralny kapłan nie był ani nie jest pośrednikiem przymierza. Dziełem kapłana było składać ofiary za grzechy i dzieło to nasz Pan sprawował przez blisko dziewiętnaście stuleci, jako pozafiguralny Najwyższy Kapłan. Całe pozafiguralne kapłaństwo musi składać "ofiary święte i przyjemne Bogu", bo inaczej nie mogłoby być "królewskim kapłaństwem". — Rzym. 12:1:

Należy jednak zauważyć dalej, że Mojżesz był figurą na większego Chrystusa — Jezusa jako Głowę a Kościół, jako Jego ciało. Jak to, na przykład, powiedział Sw. Piotr w Dz. Ap. 3:22: "Albowiem Mojżesz do Ojców rzekł: Proroka (Nauczyciela, Pośrednika) wzbudzi wam Pan Bóg wasz, z braci waszych, jako mię, onego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza, która nie słuchała tego proroka będzie wygładzona z ludu". Tym pozafiguralnym Mojżeszem tutaj wspomnianym będzie niezawodnie uwielbiony Chrystus, Głowa i Ciało, w Jego nauczaniu świata w Tysiącleciu. Jest rzeczą pewną i ogólnie wiadomą, że ci, co nie słuchają Pana w obecnym czasie nie są wytracani. Tego to pozafiguralnego Mojżesza wybranego z pomiędzy braci, Bóg formuje w obecnym wieku Ewangelji. Nasz Odkupiciel i Pan był wzbudzony najprzód, aby był "Głową nad Kościołem, który jest ciałem Jego". Od tamtego czasu członkowie bywają wzbudzani z świata czyli oddzielani od świata do Pana i są przygotowywani do chwalebego dzieła Tysiąclecia — Ef. 1:23; 4:12,16; 5:30; Kol. 1:18; 3:15.

Mojżesz nie był figuralnym kapłanem, ani nie sprawował figuralnego pojednania za grzech; czynność ta była dziełem kapłana — Aarona. Mojżesz, jako pośrednik przymierza zakonu figurował Chrystusa, Głowę i ciało, Pośrednika Nowego Przymierza.

Jednakowoż, aby mogło być rozpoznane, że przyszłe dzieło Pośrednika w pieczętowaniu Nowego Przymierza będzie żywotnie utożsamione z dziełem Pojednania, mamy świadectwo w figurze, iż Mojżesz do zapieczętowania Przymierza Zakonu użył krwi tak cielców jak i kozłów. Zupełnie wyraźną lekcją tego jest, że On większy Pośrednik, Chrystus, Jezus jako Głowa a Kościół Jego "członkowie", zapieczętuje czyli pokropi Nowe Przymierze krwią ofiary pozafiguralnego cielca (Odkupiciela naszego, Jezusa), a także krwią pozafiguralnego kozła (Kościół, czyli Jego członków).

### TREŚCIWE ZSUMOWANIE.

Obserwując pierwotne przymierze uczynione z Abrahamem, widzimy że ono było jakoby zamknięty teleskop. Przez setki lat zdawało się, że cielesny Izrael jest tym obiecane nasieniem Abrahamowem, przez które miały być błogosławione wszystkie narody ziemi. Jednakowoż po szesnastu stuleciach teleskop ten został nastawiony na dalszą odległość i sprawy uległy tak wielkiej zmianie, że Żydzi dotąd nie wiedzą, co się stało. Tą przeoczoną przez Żydów rzeczą było, że Chrystus Jezus przyszedł i osobiście stał się nasieniem Abrahamowem, przez posłuszeństwo zakonowi. Później przez to, że umarł za rodzaj ludzki, został wyniesiony do chwały i stał się duchowem Nasieniem Abrahamowem. Potem był On gotowym udzielić ziemskiej części Izraelskich błogosławieństw tym, którzy chcieli je przyjąć — przez usprawiedliwienie z wiary. Zdumiony Izrael wahał się i łaska ta przeszła do kilku jednostek z tego narodu i do tysięcy innych, będących poprzednio w ciemności, to jest do Pogan. Ci, przyjąwszy błogosławiony przywilej ludzkiego usprawiedliwienia byli zaproszeni do oddania tego, do poświę-

cenia, jak to uczynił ich Odkupiciel.

To dzieło ofiarowywania trwało przez przeszło ośmnaście stuleci i niezadługo się skończy. Gdy to ofiarowywanie się skończy, to komu wtenczas przywiłaje społeczności z Bogiem i Przymierza będą dane? Odpowiadamy, że według oświadczenia Apostoła i proroków, one będą dane ponownie Izraelowi, lecz nie przez ich Przymierze Zakonu, ale przez Przymierze, jakie wtenczas Bóg uczyni z nimi. Odkupiciel i uczestnicy Jego ofiary, Jego "członkowie", lub "obłubienica", będą Pośrednikami tego Nowego Przymierza pomiędzy Bogiem a Izraelem. — Ezecha. 16:60,61; Rzym. 11:27-32.

Co więcej, chwalebne przywileje tego Nowego Przymierza nie będą ograniczone tylko do samych Żydów, lecz wszystkie narody ziemi dostąpią przywileju stania się "Izraelitami prawdziwymi", bez zdrady i będą mogli przyjąć prawa, warunki i błogosławieństwa tego Nowego Przymierza.

Tym sposobem skuteczność i błogosławieństwo krwi Chrystusowej rozciągnie się nie tylko na "domowników wiary" obecnego wieku, ale także na Żydów i na wszystkie narody w wieku przyszłym. Krew Chrystusowa będzie tym czynnikiem błogosławieństwa i tylko przez jego skuteczność narody zostaną przywrócone do społeczności z Bogiem, ponieważ (1) Duchowy Izrael i (2) Cieleśny Izrael będą połączeni w rozdzielaniu tychże błogosławieństw do wszystkich narodów.

Należy więc pamiętać, że kapłan nigdy nie jest pośrednikiem przymierza, a pośrednik przymierza nie jest kapłanem na składanie ofiary za grzech w celu pojednania. Ponieważ Bóg w Słowie Swojem rzeczy te wyraźnie rozdzielił; przeto i my dobrze uczynimy, gdy trzymać je będziemy oddzielnie w naszych myślach i słowach, bo inaczej mogłoby w słabych naszych głowach powstać zamieszanie względem pewnych określeń, chociaż trzymalibyśmy się mocno niektórych faktów.

W. T. 1909-87.

### MYŚLI I ZDANIA.

Krytyka, podobnie jak i dobroczynność, powinna zaczynać się od twego własnego domu.

Niektórzy wszystko krytykują,  
A sami nic nie budują.

Kto bliźniego nienawidzi,  
Ten sam z siebie drwi i szydzi.

Dziś łatwo znajdziesz takiego,  
Co chce żyć kosztem drugiego.

Trudno uwierzyć swemu bliźniemu,  
Gdy się nie wierzy sobie samemu.

Kto pełen dobroci i sprawiedliwości,  
Temu dokuczają ludzkie nieprawości.

Nie każdego grzesznika,  
Bojaźń Boża przenika.

## Lekcje Samokontroli

Mat. 5:33—48.

**Panie, połów straż ustom moim; strzeż drzwi warg moich**". — Psalm 141:3.

Znowu zbieramy się u stóp wielkiego Nauczyciela szkoły Chrystusowej aby zasięgać od Niego dalszych instrukcji. Poniższe rozważanie wyciągamy z kilku wierszy jego sławnego kazania na górze Oliwnej.

W pierwszym wierszu, który mamy pod rozwagą, nasz Pan odniósł się do starej tradycji, która w czasie tym miała prawdopodobnie ogólne uznanie pomiędzy ludem. Nie należy mieć za złe poważania opinii i nauk ludzi, którzy żyli przed nami, lecz dla Chrześcijanina jedną z najważniejszych lekcji do nauczenia się jest, iz sam fakt, że pewna nauka jest starą, że już dawno w nią wierzone, nie jest jeszcze dostatecznym dowodem jej prawdziwości. Nauki stare jak i nauki nowoczesne powinny być wazone i próbowane tym jedynym probiehem, Boskiem objawieniem — "Do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeżeli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym niemasz żadnej zorzy". — Iz. 8:20.

Tradycja, do której nasz Pan się odniósł, nie była w całości błędną, tak samo jak tradycje średniowieczne, które są obecnie poważane zawierają w sobie nieco prawdy. Sam błąd jest słabym w porównaniu do błędu zmieszanego z odrobiną prawdy; stąd on wielki przeciwnik zazwyczaj stara się wpleść pewną miarę prawdy do wszystkich szkodliwych błędów, jakie przygniatały świat przez wszystkie wieki i dotąd przygniatają wszystkich, którzy ulegają ich złudzeniu. To było także prawdą w sprawie, o której nasz Pan wspomniał. Zakon mówił, aby nie brać imienia Bożego nadaremno, zaś tradycja zmodyfikowała tę ustawę zakonu i ograniczyła ją do fałszywego przysięgania. Jezus zwrócił uwagę swoich słuchaczy na ten błąd, wykazując iż trzecie przykazanie miało o wiele szersze i głębsze znaczenie aniżeli tradycja przypisywała — że imienia Bożego nie powinno się nigdy używać z nieuszanowaniem a nie tylko w łączności z pogwałceniem przysięgi złożonej w imieniu Pańskim. Pan Jezus rozszerzył tę myśl, ucząc Swoich naśladowców, że oni powinni zaprzestać ówczesnego zwyczaju potwierdzania swoich słów zaklinaniem się na Boga, na niebo itp. Ta sama nauka jest dla naśladowców Jezusa i dziś. Inni mogą czuć potrzebę potwierdzania swych oświadczeń przysięgą, lub zaklinaniem się, lecz naśladowcy Pana mają tak żyć, postępować i mówić, że słowa ich będą przyjmowane za prawdziwe wszędzie i przez każdego. Aby to osiągnąć oni muszą być w zupełności prawdziwymi, tak, że ktokolwiek ich słyszy mógł być pewnym, że ich tak, jest w rzeczywistości tak, a ich nie jest zawsze nie.

### "ZGOŁA NIE PRZYSIĘGAJCIE"

Przysięgi i uroczyste zapewnienia w zwykłych rozmowach wskazują, że prawdziwość tego co mówi jest wątpliwa — że jego tak, nie zawsze jest tak, a je-

go nie, nie zawsze nie. Skłonnością takiego jest być mniej ostrożnym w tych rozmowach, gdzie takich uroczystych zapewnień nie czyni; wynik tego jest także i ten, że w człowieku takim zmniejsza się poważanie ku Bogu i rzeczom świętym, na które on powołuje się, jako na świadectwa lub dowody jego prawdziwości. Ponieważ słowa takich osób stają się mało znaczące i mogą być łatwo złamane, więc i przysięgi ich z czasem staną się podobne i nieprawdomówność takich ludzi przechodzi tylko z złego w gorsze. Natomiast, gdzie słowa uważane są za święte tam grzech, błąd i różne fałszerstwa mają mniej dostępu.

Nie należy jednak rozumieć, że o napomnienie Pana zabrania przysięgi w sądach prawnych. Przysięgi zalecane prawami stanowymi, lub krajowymi są potrzebne, ponieważ nie wszyscy mają tak wysokie pojęcie prawdziwości. Lecz i w sądach niektórych Stanów jest dozwolone złożyć uroczyste zapewnienie zamiast przysięgi, jeżeli ktoś tak woli. Dla poświęconego Chrześcijanina, zapewnienie powinno mieć takie samo znaczenie, co przysięga: on nie będzie zapewniał niczego, na co nie mógłby przysiąc. Chrześcijanin rozumie, że, jako naśladowcy i przedstawiciela Pana, jego tak i nie musi być tak wierne i prawdziwe, jakby najuroczystsza przysięga.

Cokolwiek więcej jest ponad tak i nie. "od złego jest". Pośrednio wszystkie nasze złe skłonności pochodzą od onego złego; bo czyż nie jest prawdą, że przez jego kłamstwo w Raju nastąpił upadek od doskonałości i obrazu Bożego, a z przyczyny tegoż upadku znajdujemy się teraz w tak złym i niedoskonałym stanie i narażeni bywamy na różne omyłki, z powodu własnych słabości, jak i słabości naszych bliźnich? Chociaż to napomnienie naszego Pana jest dobre dla wszystkich, mających słuchające uszy, to jednak ono jest w szczególności wskazaniem dla małego stadka, dla tych, co nagięli się ku słuchaniu Jego przykazań, aby uczyć się od Niego i, na ile potrzeba, cierpieć z Nim w postępowaniu drogą sprawiedliwości. Zaiste, tacy powinni być wzorami sprawiedliwości i słusności, a przez to być jasno świecącymi światłami, wielbiącymi ich Ojca Niebieskiego w ich domach, jak i w miejscowościach, gdzie zamieszkują.

### "OKO ZA OKO"

Imma z starych nauk głosiła o bezwzględnej sprawiedliwości, oko za oko, zęb za zęb. Nawet niektóre przepisy zakonu to nakazywały. Jeżeli ktoś uszkodził w czemkolwiek drugiego rozmyślnie, sam miał być w taki sam sposób uszkodzony. Tę surową sprawiedliwość przestrzegano wówczas nie tylko między Żydami, ale także między Rzymianami i Grekami. Możemy powiedzieć, że pod pewnym względem było to sprawiedliwsze prawo, aniżeli obecne, które pośrednio są zawsze korzystniejsze dla bogatych. Naprzykład w obecnym czasie, za wyrządzenie drugiemu krzywdy, na kładaną jest kara pieniężna, albo pewien czas więzienia. W obu wypadkach bogaty nie odczuje tej kary tak jak biedny, ponieważ pieniędzy ma pod dostatkiem, a i spędzenie pewnego czasu w więzieniu nie jest

dla bogatego tak wielką stratą jak dla biednego. Jednakowoż i starodawny system wymierzania ściślej sprawiedliwości, oko za oko, ząb za ząb, miał także pewne złe strony; albowiem rozwijał ducha feudalizmu i pobudzał do złości, mściwości, nienawisci, zazdrości, zaboju i do innych uczynków ciała i diabła. Widząc więc do czego zmierzałoby ściślejsze tłumaczenie sprawiedliwości, zauważmy jaki lepszy sposób postępowania został zalecony przez Wielkiego Nauczyciela nowego zakonu.

Oto Jego słowa: "Ja wam powiadam: Żebyście się nie sprzeciwiali złemu, ale kto by cię uderzył w prawy policzek twój, nadstaw mu i drugi". Jest to zdumiewające polecenie — ktoś może się do tego zastosować? Nawet gdy zmodyfikujemy to polecenie, na ile tylko znaczenie tego słowa pozwoli, to jeszcze zauważymy, że jest to ponad możność upadłego człowieka. Ono wskazuje jakie są wymagania Boskiego prawa doskonałej miłości. Starając się zrozumieć wyrażenie: "Nie sprzeciwiajcie się złemu, ale kto by cię uderzył w prawy policzek, nadstaw mu i drugi", należy nam wziąć przykład z naszego Pana i Apostołów. Znajdujemy, na przykład, że nasz Odkupiciel był uderzony w policzek i chociaż literalnie nie nadstawił drugiego, to jednak nie próbował oddać policzkiem za policzek, ani nawet nie wypowiedział przykrego słowa. W tym więc pośrednim znaczeniu On jakoby nadstawił drugiego policzka. Takim powinno być i nasze postępowanie. Zbawiciel nasz uczynił wyrzut temu co Go uderzył, lecz słowami łagodnymi, przeto i my możemy z właściwością naśladować tego przykładu i uważać to za zgodne z tą lekcją naszego Pana.

Możemy także zauważyć jak nasz Pan, gdy był zagrożony przez tłum i wzięty na wierzchołek góry, aby był z niej zrzucony, nie użył Swej nadludzkiej mocy, by szkodzić swoim oponentom, lecz przeszedł przez pośredek ich, widocznie wywierając na nich wprost lub pośrednio pewien powstrzymujący wpływ. Ponieważ wiedział, że czas Jego śmierci jeszcze nie nadszedł. Podobnie i my możemy używać jakiegokolwiek moralnego wpływu na jaki tylko zdobyć się możemy w celu wywołania się z mocy naszych wrogów i ufać, że Boska opatrzność będzie czuwać nad nami, aż dokąd nasze lekcje i doświadczenia zostaną uzupełnione — aż nasz czas do przejścia poza zasłonę nadziei. Podobnież Apostół Paweł, gdy się dowiedział, że Żydowie czyhali na jego życie, on nie odgrażał się im, ani nie modlił się, aby ich co złego spotkało; lecz użył wszelkich możliwych i godziwych sposobów, aby przeciwdziałać ich niegodziwym zamiarom. Wysłał posłańca do hetmana, wzywając ochrony od świeckiej władzy, a przy innej okazji bronił się przez apelowanie do ludu. — Jan 18:22,23; Dz. Ap. 23:1-5,17.

Nauką dla nas w tem jest, że możemy użyć wszelkich legalnych i godziwych sposobów dla samoobrony, a nawet niekiedy rozprotnem jest uciec przed niebezpieczeństwem lub prześladowaniem, jak to nasz Pan polecił, a Apostołowie dali tego przykład. (2 Kor. 11:32; Mat. 10:23). Lecz nie jesteśmy upoważnieni do odwetu. Chociaż podany przez Pana sposób postępowania zdawać się może trudnym, lecz bezwątpienia, że

w końcu on okaże się najlepszym. Pamiętajmy na słowa naszego Pana: "Którzy miecz biorą, od miecza poginą", a także na słowa Apostoła wypowiedziane do Kościoła: "Jeżeli jedni drugich kąsacie i pożeracie, patrzcie, abyście jedni od drugich nie byli strawieni. (Mat. 26:52; Gal. 5:15). Widoczną lekcją tego jest:

### "POKOJU NAŚLADUJCIE Z WSZYSTKIMI"

"A temu, który się z tobą chce prawować i suknię twoją wziąć, puść mu i płaszcz". Poprawne tłumaczenie tego tekstu wskazuje, że gdyby ktoś chciał iść z tobą do sądu i zabrać twoją suknię, powinieneś ugodzić się z nim, choćby to nawet miało pozbawić cię nie tylko sukni ale i płaszcza. Ta lekcja ustępstwa i nie sprzeciwiania się jest bardzo trudną do nauczenia się. Bezwątpienia wielu starałoby się korzystać z takiego usposobienia, wobec czego człowiek taki wyszedłby na tem bardzo źle. To jednak nie dowodzi, że rada naszego Pana była niemądra nawet na ile to się tyczy obecnej sytuacji. Z pewnością, że stosowanie się do tej lekcji byłoby dla nas korzystnym pod względem wyrobienia w sobie przymiotów Pańskich; a ponadto przykład nasz może niekiedy wywrzeć dodatni wpływ na tych, co oszukańczo i niegodziwie wykorzystują nasze posłuszeństwo Wielkiemu Nauczycielowi.

Wiemy także, iż Bóg jest w zupełności zdolnym wynagrodzić nam wszelką stratę jakąbyśmy ponieśli w posłuszeństwie Jego przykazaniom. Nie powinniśmy zapominać tych dwóch okazji, przy których Jezus kazał uczniom zapuścić sieci po ich bezowocnym łowieniu przez całą noc. Widzimy, że przy obu okazjach ogromna ilość ryb została cudownym sposobem złowiona. Ten co jest za nami jest mocniejszy, aniżeli wszyscy, którzy są przeciwko nam, przeto nie potrzebujemy wątpić, że wierność Jemu i posłuszeństwo dla Jego Słowa wyjdzie ostatecznie na nasze dobro. Pamiętajmy także na przypowieść, która mówi: "Nie jeden udziela szczerze, a wždy mu przybywa; a drugi skąpi więcej niż trzeba, a wždy ubożeje". (Przyp. Sal. 11:24). Nie zawsze ten, co najenergiczniej walczy o swoje prawa zajdzie najdalej, nawet pomiędzy ludźmi światowymi.

### "IDŹ Z NIM I DWIE"

Następne napomnienie Pana jest na ogół źle rozumiane. Ono nie znaczy, że mamy się odrywać od naszych obowiązków i spraw życiowych na czyjebądź żądanie. W dawnych czasach niektórzy urzędnicy mieli prawne upoważnienie do zmuszania ludzi do pewnej rządowej pracy. Zauważmy, na przykład, jak Szymon Cyrynejczyk był zmuszony do niesienia krzyża za Pana Jezusa. Słowo "przymusza", w naszym zwykłym tłumaczeniu, pochodzi z takiegoż samego słowa greckiego i stosuje się do legalnego zniewalania. W obecnych czasach w podobnych sprawach mówionoby "rozkazywał". To napomnienie naszego Pana znaczy, że naśladowcy Jego powinni być tak wspaniałomyślni, hojni i szczerzy, że nie tylko wypełnią wszelkie legalne nakazy, lecz będą gotowi iść dalej — czynić więcej aniżeli jest wymaganiem.

Czyniąc z serca i z ochotą wszystko, a nawet więcej niż było rozkazane, naśladowcy Pana ujawniają o-

nego szcudrobliwego ducha, który znamionował Jezusa i Jego nauki. Takim uczuciem się rządząc, wierzni będą rozpoznani jako uczniowie Jezusowi. Zaprawdę powiedzieć możemy, że cała treść nauk Pańskich i Apostolskich jest przeciwną sknerstwu, sobkostwu i samolubstwu, a zgodną ze szcudrobliwością, pełną miarą, potrząsnietą, natłoczoną i opływającą. Miara Chrześcijanina nie będzie w niczem krótką, choć może być zawsze trochę więcej — musi być zawsze pełną, a nigdy skąpą. Takim jest pierwiastek onego wyższego prawa miłości i tegoż ducha szcudrobliwości w naszym sercu.

Z podobną troskliwością Nauczyciel napomina, że mamy dawać i pożyczać tym, co żądają. Nie mamy przypuszczać, aby myślą Jego było, że rodzic powinien dać swemu dziecku brzytwę, gdy dziecko o nią płacze; lub by udzielać drugim pożyczek albo darów ku ich szkodzie. Miłość musi być podstawą całego naszego postępowania; albowiem jest ona essencją Boskiego prawa. Nie możemy też rozumieć, aby myślą Pana było, że powinniśmy zaniedbać własnego dobra, lub dobra swego domu i rodziny, rozdając i wypożyczając wszystko innym. Należy nam rozumieć, że nasz Pan chce, abysmy w tej rzeczy, jak i w innych, byli roztropnymi jak węże a szczerymi jak gołębicę. Rzeczą, do której On zachęca jest widocznie duch, czyli usposobienie, któreby z przyjemnością pożyczało i udzielało potrzebującym i które byłoby nader baczne, aby stosować się do tego napomnienia, rządząc się przy tem rozsądkiem, co do czasu, miejsca i osób. Inaczej mówiąc, duch Chrystusowy jest duchem szcudrobliwości, a nie duchem samolubstwa i skąpstwa. Ludzie poświęceni, a mający jeszcze w sobie więcej lub mniej samolubstwa, powinni o tem wiedzieć. Prawdopodobnie mało jest takich, którzy są w niebezpieczeństwie szkodzenia sobie, lub tym, co są od nich zależni przez zbyt wielką szcudrobliwosć.

### MIŁUJ BLIŹNIEGO

Miłość bliźniego była zarysem zakonu i starsi Żydowscy mieli słuszność, zachęcając do niej; lecz oni dodali, że nieprzyjaciela należy nienawidzić, pomimo że zakon nic podobnego nie mówił; przeciwnie, nakazywał, że gdyby kto widział wołu lub osła, należącego do nieprzyjaciela jego, w niebezpieczeństwie lub zbłądzonego, powinien go wyratować i odprowadzić właścicielowi, choćby ten był jego wrogiem i choćby go to miało kosztować wiele czasu i trudu. To też nasz Pan wykazał istotne znaczenie zakonu, czyniąc go tem zacniejszym, gdy powiedział: "Aleć Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół wasze i módlcie się za tymi, którzy was prześladują; abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech". (Tak wiersz 44ty jest oddany w poprawnem tłumaczeniu, zgodnie z najstarszym Manuskryptem Greckim, który omija część tego wiersza).

Jeżeli jesteśmy synami Bożymi, to musimy mieć Jego ducha, Jego usposobienie. Jeżeli w jakimkolwiek stopniu brak nam tego usposobienia, by miłować i dobrze życzyć naszym nieprzyjaciółom jak i bliźnim, w takim samym stopniu brak nam dowodu, że znajdujemy się w społeczności z Ojcem Niebieskim i z na-

szym starszym bratem, Odkupicielem i Nauczycielem. Tu znowu wchodzi lekcja uczynności, wskazująca, że mamy być wielkiego serca, czyli wspaniałomyślni. Jak możemy wyrabiać w sobie te konieczne przymioty, podczas gdy nasze naturalne skłonności są złe, samolubne i daleko odpadłe od obrazu Bożego, pod tym względem? Odpowiadamy, że cały kurs naukowy w szkole Chrystusowej jest właśnie w tym kierunku. Aby nauczyć nas miłosierdzia i sympatji ku drugim, Pan wykazuje nam naszą własną nieudolność i słabość; aby zachęcić nas do wspaniałomyślności i przebaczenia drugim, Bóg zaznajamia nas o Swojem wielkiem miłosierdziu i łasce ku nam. Aby sprawa ta była nam wyraźniejszą jesteśmy zapewnieni, że nasze przebaczenie i stanowisko wobec Boga może być podtrzymane tylko przez rozwijanie w sobie i okazywanie takiego samego ducha ku naszym winowajcom i nieprzyjaciółom.

Należy nam być wspaniałomyślnymi ku tym, którzy naruszają nasze prawa, tj. ku naszym nieprzyjaciółom. To nie znaczy, że Bóg uznaje Swoich nieprzyjaciół i darzy ich Swoim błogosławieństwem, w takiej samej mierze, jak Swoich przyjaciół i dzieci; ani też nie znaczy, że my mamy miłować naszych nieprzyjaciół w taki sam sposób jak naszych serdecznych przyjaciół i towarzyszy. Bóg udziela szczególniejszego błogosławieństwa tym, co są w społeczności z Nim, podobnie i my możemy darzyć większą miłością i przyjaźnią tych, co są w zgodzie z nami. Główną lekcją tego znowu jest dobroć i wspaniałomyślność.

### MIŁOWANIE TYCH CO NAS MIŁUJĄ.

Nasz Pan wykazał, że gdybyśmy tylko odwzajemniali się tym, co nas miłują, to bylibyśmy jeszcze dalekimi od tego wzoru, który On nam wystawił i od tych lekcji, których musimy się nauczyć, jeżeli chcemy być współdziedzicami z Nim i uczestnikami chwały, czci i nieśmiertelności w królestwie. Nawet celnicy i grzesznicy miłują tych, którzy ich miłują — ktoś musiałby być bardzo złym człowiekiem, gdyby odpłacał się złem za dobro i nienawiścią za miłość. Chociaż świat uznaje zasadę, aby miłować tylko tych, co nas miłują, to jednak stosowanie się tylko do tej zasady nie byłoby dostatecznem dla naśladowców Pana; oni muszą wznieść się na wyższy poziom, jeżeli chcą być Jego uczniami.

Tak samo pozdrawiania i drobne objawy grzeczności w codziennem życiu, powinniśmy okazywać nie tylko naszym braciom cielesnym lub duchowym, ale wszystkim. Nam należy mieć uprzejme uczucia ku wszystkim, okazywać je i wyrażać, a tym sposobem orzeźwiać i rozweselać wszystkich, z którymi mamy styczność. Tu znowu główną myślą jest wspaniałomyślność — zachoć charakteru i szlachetność postępowania.

### DOSKONAŁYMI JAK OJCIEC

Ostatni wiersz naszej lekcji jest jakoby koroną całej instrukcji, bo mówi, że wzorem, na który mamy patrzeć i naśladować, jest nasz Ojciec Niebieski — mamy być tak doskonałymi jak On doskonałym jest. O, tak! On wielki Nauczyciel nie mógł nam wystawić

żadnego innego wzoru, czyli ideału, jak tylko doskonały. A jednak On wiedział, że w teraźniejszym życiu i w obecnych warunkach grzechu i śmierci, oraz w naszych śmiertelnych ciałach, żaden z Jego uczni nie będzie w stanie dojść do tego ideału—nie będzie mógł ściśle naśladować tego wzoru. Co On tedy miał na myśli? Odpowiadamy, że On wystawił przed nami doskonały wzór z poleceniem, abysmy w miarę, na ile Go miłujemy i chcemy otrzymać Jego uznanie, starali się kształtować nasze charaktery na podobieństwo charakteru naszego Ojca Niebieskiego.

Fakt, że nasze wysiłki w tym kierunku nie mogą być uwieńczone doskonałym wynikiem, sprowadza nam także pewne błogosławieństwo, ponieważ wykazuje nam nasze niedoskonałości i potrzebę przykrycia nas szatą sprawiedliwości Chrystusowej, aż dokąd nie dojdziemy do naszej przemiany przy pierwszym zmartwychwstaniu, gdy staniemy się podobni Jemu, ujrzymy Go jakim jest i stawszy się uczestnikami Jego chwały będziemy mogli, tak jak On, doskonale odzwierciedlać charakter naszego Niebieskiego Ojca. W międzyczasie, wszyskie nasze mimowolne uchybienia bywają łaskawie przykrywane zasługą naszego Odkupiciela, który stoi jako nasza rękojmia czyli gwarancja, że nasze wysiłki, by naśladować ten wystawiony nam ideał, są szczerze, z serca płynące. Bóg osądzi nas za godnych lub niegodnych zmartwychwstania, nie według naszego ciała, ale według uczuć i wysiłków naszego serca, jako nowe Stworzenie.

### ELEMENTARZ ILUSTRACJA

W początkowych oddziałach w szkole, dzieci otrzymują elementarz, w którym oprócz drukowanych liter są także podane wzory liter w kształcie takim jak je należy pisać. Zadaniem ucznia jest naśladować te doskonałe rysy poszczególnych liter. Z pewnością, że każde skromne dziecko czuje się zakłopotane tem, że nie może stawiać liter tak jak są oddane w elementarzu. Przeto nauczyciel tłumaczy dzieciom, że nie spodziewa się, aby one pisały akuratanie tak jak jest w elementarzu, ale że gdy będą starać się naśladować tych wzorów to będą nabierać coraz lepszej wprawy w wzorowym pisaniu. Jak pięknie przykład ten ilustruje słowa naszego Mistra: "Bądźcie doskonałymi, jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest", oraz sposób, w jaki On chce abyśmy korzystali z tej instrukcji!

Dalsza ilustracja: Obowiązkiem nauczyciela jest zezwaminować pracę ucznia i w wielu wypadkach on znajduje, że najlepsze naśladowanie oryginału jest na pierwszej linijce, w następnych zaś, praca jest coraz lichsza. Podobnie rzecz się ma w szkole Chrystusowej. On wielki Nauczyciel także spostrzega, że najlepsze wysiłki w naśladowaniu Boskiego charakteru są okazywane przez jego uczni na początku ich Chrześcijańskich doświadczeń, w późniejszych zaś niepowodzenie. Czemu tak jest? Odpowiedź jest taka sama w obu wypadkach. Dziecko przy dalszym pisaniu, nie patrzy na oryginalny wzór, lecz na swój własny nieudolny wysiłek, stąd osiąga coraz lichsze wyniki. Tak samo jest z uczniami w szkole Chrystusowej — ich lične rezultaty są z tej przyczyny, że porównują swe wysiłki jed-

ne z drugimi, zamiast trzymać przed swym umysłem ustawicznie on wzór doskonały. — "Bądźcie doskonałymi jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech doskonały jest".

Jako ziemski nauczyciel napomina i ćwiczy ucznia, tak i Pan z dobrocią i cierpliwością napomina i ćwiczy swych uczni. Czyż to nie wyjaśnia tych różnych ćwiczeń, jakie Bóg zsyła na każde dziecko zanim ono może być ostatecznie przyjęte do Jego domu i chwały; które musi być wpieryw przypodobane obrazowi Syna Jego, który jest istnem wyobrażeniem istności Ojcowskiej? Rozpocznijmy więc naszą lekcję na nowo, jakoby na nowej karcie, by kopjować podobieństwo charakteru naszego doskonałego Ojca, który jest w niebiesiech. Nie spoglądajmy więcej na samych siebie i na to, cośmy poprzednio osiągnęli, ale raczej idźmy za przykładem Apostoła, który powiedział: "Tego co za mną jest zapamiętywając, a do tego co przedemną jest śpiesząc, biegnij do kresu ku zakładowi powołania Bożego" (Filip. 3:14). Starajmy się uczyć cierpliwie tych wszystkich ważnych lekcji naszego uczniostwa i tych chwalebnych nadziei wystawionych w obietnicach Boskiego Słowa.

### "STRZEŻ DRZWI WARG MOICH"

Tekst, który użyliśmy na wstępie niniejszej lekcji podaje nam poważną myśl. Osoby poświęcone Bogu wiedzą, że język jest to członek, którego najtrudniej utrzymać w posłuszeństwie. Przeto jest rzeczą właściwą dla nich modlić się: "Strzeż drzwi warg moich". A gdy modlitwa taka jest szczerą i z głębi serca płynącą, to będzie znaczyć, że ten, co się tak modli, oprócz szukania pomocy od Boga, będzie także ze swej strony czynił wszystko możliwe, aby nad językiem swym mieć należyłą kontrolę. Boska pomoc także nadejdzie zgodnie z niniejszą lekcją, która zapewnia nas, że to nie wargi są winne ale serce jest tem, co potrzebuje udoskonalenia i odrodzenia przez Ducha Świętego; albowiem "z obfitości serca usta mówią". Lekcją tego jest, że trudności, jakie mamy z naszymi wargami mogą być naprawione w sercu. Nam potrzeba aby serca nasze były w większej jedności z sercem Wszemmocnego — aby były nastrojone chwalebnymi przymiotami charakteru Bożego, co ujawnia się nie tylko w sprawiedliwości ku drugim, ale także w miłosierdziu, miłości, uprzejmości ku wszystkim.

W. T. 1906—76.

## Myśli i Zdania

Człowiek może bardzo dobrze wyglądać, a jednak wcale nie być dobrym.

Szczęśliwy ten człowiek, który potrafi rozpoznać, co jest własną pomyłką, a co tylko zbiegiem okoliczności.

Kiedy masz wątpliwość jak w danej sytuacji postąpić, zachowaj najlepiej milczenie.

## Wezwanie Do Królestwa

ŁUKASZ 3:1-17.

**“Pokutujcie; albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie”. — Mat. 3:2.**

Jan Chrzciciel był ostatnim z proroków, o którym Jezus powiedział, że żaden z poprzednich nie był wyższym od niego — “Nie powstał z tych, którzy się z niewiast rodzą, większy nad Jana Chrzciciela, ale który jest najmniejszy w królestwie niebieskim, większy jest niżeli on” (Mat. 11:11). Każdy członek królestwa niebieskiego jest większy od Jana, ponieważ jest spłodzony z Ducha świętego. Należący do tego królestwa są uznani za dom synów; podczas gdy prorocy zaliczani są do domu sług. “Byłci Mojżesz wierny we wszystkim domu jego jako sługa; ale Chrystus jako syn nad domem Swoim panuje, którego domem my jesteśmy.” — Żyd. 3:5,6; Jan 1:16.

Bóg postanowił jeszcze przed założeniem świata, że Chrystus odkupi człowieka i że ustanowi Swoje królestwo na podniesienie ludzkości ze stanu grzechu i śmierci. Odkupiciel świata miał być Królem, pod którego panowaniem tysiącletniem ma być usunięte dzieło szatana; głowa węza ma być startą, a ludzkość podniesiona z grzechu i śmierci, ma być doprowadzona do stanu, w jakim znajdował się Adam na początku “bardzo dobry”. Posłuszni przez doświadczenie mieli nauczyć się lekcji korzystnej na całą wieczność, natomiast rozmyślni grzesznicy mają być wytraceni beznadziejnie. Lecz przedtem miała być wybrana pewna gromadka i dopuszczona do uczestnictwa z Odkupicielem w Jego wielkim dziele. Członkowie tej gromadki mieli być nazwani królestwem — klasą królewską — królewską rodziną — Synami Bożymi.

Bóg obiecał Abrahamowi: “przyjacielowi Bożemu”, że błogosławieństwo spłynie na ludzkość przez jego nasienie czyli potomstwo, co znaczy, że zbawieni mają być rozpoznani jako potomstwo Abrahamowe, w tem znaczeniu, że zostaną wszczępieni, przyjęci do rodziny Izraela. Mesjasz był także obiecany z nasienia Abrahamowego i przez tego Mesjasza ma być błogosławione cielesne potomstwo Abrahamowe i ma być uczynione przewodem, przez które spłynie błogosławieństwo na wszystkie narody świata. Jedna rzecz nie została wyjaśniona Abrahamowi, mianowicie, że Mesjasz ma mieć grono współ-dziedziców, wybranych z pomiędzy ludzi i nazwanych “ciałem Chrystusowem”, “Oblubienicą lub Małżonką Barankową.”

ŻYDOM NAJPRZÓD

Chociaż Bóg przewidział to grono wybranych, którzy według Jego postanowienia mieli być członkami Mesjasza lub Jego oblubienicą, to jednak Jego upodobaniem było, aby sposobność dostąpienia tego szczytu i stania się tą szczególniejszą klasą, była dana najprzód cielesnemu nasieniu Abrahama. Przez trzy i pół roku misji Jezusa i przez następne trzy i pół po Jego śmierci przywilej stania się oblubienicą i współdziedzicem Chrystusa ograniczony był do cielesnego Izraela.

Później przywilej ten przeszedł na tych samych warunkach i do Pogan. Święty Paweł mówi, że potrzeba było, aby poselstwo Ewangelji było głoszone najprzód Żydom, ponieważ takie było Boskie zarządzenie. Jednakowoż dalej dodaje: “Czego Izrael szuka (najlepszych darów Bożych, przywileju stania się duchowym Izraelem) tego nie dostąpił, ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni są” (Rzym. 11:7). To zatwardzenie, czyli zaślepienie, nie będzie na zawsze, ale tylko do czasu, aż liczba wybranych do duchowej klasy będzie uzupełniona — tedy zaślepienie to będzie od nich odjęte i “wszystek Izrael będzie zbawiony”, czyli przywrócony do Boskiej łaski, od której odpadł przeszło ośmnaście stuleci temu (Zob. Rzym. 11:25-33).

Przy pierwszym przyjściu Jezusa, Izrael był traktowany tak jakby Jezus w ciele miał zasiąść na tronie, a uczniowie jakoby byli Jego uczestnikami, a naród Żydowski jakoby miał być za chwilę wywyższony i stać się Boskim przewodem i jakoby wtenczas miał wypełnić się obietnica: “W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”.

### “KRÓLESTWO MOJE NIE JEST Z TEGO ŚWIATA”.

Zgodnie z tą ofertą, o której Bóg wiedział, że nie będzie przyjętą przez dostateczną liczbę Żydów, posłany był Jan Chrzciciel, aby ogłosił Jezusa jakoby ten miał być Królem nad Żydami i aby ogłosił Jego królestwo jakoby ono miało być zaraz ustanowione. Jednakowoż w tem wszystkim Bóg dobrze wiedział, że Jego Syn miał być ukrzyżowany, że wybór Kościoła, w ówczesnej generacji, miał zaledwie rozpocząć się i że na uzupełnienie tego, potrzeba będzie więcej niż ośmnaście stuleci — i że z tego powodu królestwo to odwlecze się na przeszło ośmnaście stuleci, aż królewska klasa będzie gotowa ująć w imieniu Bożem moc i panowanie nad całą ziemią.

Jezus przed sądem Pontskiego Piłata, oświadczył: "Królestwo Moje nie jest z tego świata (wieku)". Tak, jak Jezus nie ustanowił Swego królestwa przy Swem pierwszym przyjściu, lecz tylko rozpoczął dzieło wybierania Kościoła, tak dzieło Jana Chrzciciela było tylko dla Żydów i w tym tylko stosunku był on pozafiguralnym Eliaszem. Większą pozafigurą Elijasza, oraz Jana jako poprzednika, widzimy teraz. Kościół w ciele, podczas całego wieku Ewangelji stanowił pozafigurę Jana Chrzciciela. Poselstwem Kościoła do tych, co chcieli słuchać było: "Pokutujcie, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie". Istotnym Królem tego królestwa teraz ogłaszanego będzie uwielbiony Jezus i uwielbiony Kościół, poza zasłoną. Król ten wkrótce ujmie Swoje królestwo i rozpocznie chwalebne panowanie w celu błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi.

Kościół i jego poselstwo było "głosem wołającego na puszcy", w tem znaczeniu, że Kościół był jakoby obcym i odosobnionym od świata, a na poselstwo jego świat nie zważał. Do wszystkich jednak, którzy chcieli słuchać Kościół wołał, aby przygotowywali się na przyjęcie królestwa Chrystusowego. O wynikach tego przyszłego Królestwa, Kościół ogłaszał wyraźniej aniżeli czynił to Jan Chrzciciel — że doliny będą wyrównane (ubodzy będą podniesieni), że krzywe sprawy będą wyprostowane, a nierówne zrównane, tak, aby każde ciało mogło zobaczyć, ocenić, zrozumieć i doświadczyć to wielkie zbawienie. Tak Jan jak i Kościół ogłaszali, że to zbawienie będzie zaprowadzone przez Jezusa i Jego Kościół wyniesiony do królewskiej władzy. Punkt, do którego prowadzimy jest, że jak Jan Chrzciciel był pozafigurą Elijasza i poprzednikiem czyli Zwiastunem Jezusa, podobnie Kościół w ciele jest pozafigurą Elijasza i zwiastunem królestwa Chrystusowego, tylko w wyższym i szczególniejszym znaczeniu.

Za czasów Jana rzesze chciały być w klasie godnej królestwa, lecz jednocześnie trzymały się swych starych grzechów. Taksamo rzeczy się miały przez cały wiek Ewangelji. Prawdziwem duchowem nasieniem Abrahamowem są tylko ci, co pokutowali za swe grzechy i okazali swą wierność Bogu przez poświęcenie się na czynienie Jego woli, na zwalczanie w sobie grzechu i na kroczenie śladami Mistrza aż do śmierci — choćby nawet śmierci haniebnej, gdyby zaszła tego potrzeba.

Jan Chrzciciel głosił, że siekiera już była przyłożona do pnia tego drzewa, czyli narodu Żydowskiego. Oczyszczanie i obcinanie już zdałoby się na nic. Każdy człowiek osobiście miał przynieść dobry owoc albo być odciętym i wrzuconym do "ognia" — do wielkiego ucisku, jakim zakończył się wiek Żydowski.

Różne osoby pytały się Jana co powinny czynić pokutując. Odpowiedzią jego było, że kto miał nadwyżkę sukien powinien udzielić temu, co nie ma, a kto miał nadwyżkę pokarmu miał uczynić podobnie. Tym sposobem oni mogli pokazać, że pokutują ze swego samolubstwa i zatwardziałości serc i okazałyby stan serca odpowiedni na przyjęcie Jezusa.

### "IŻALIŚ TY CHRYSZTUS?"

Gdy celnicy przychodzili do Jana i pokutując pytali, co mają czynić, Jan odpowiedział: "Nic więcej nie wyciągajcie nad to, co wam postanowiono". Także żołnierze pokutowali i pytali, jakie powinno być ich prowadzenie się. Jan odpowiedział: "Nikommu gwałtu nie czynicie, nikogo nie potwarzajcie i przedstawiajcie na żołdzie waszym" — tym sposobem dacie dowód, że pokutujecie i że staracie się czynić wolę Bożą; albowiem takie postępowanie będzie się różnić od tego, coście dotąd czynili. Pomimo takich nauk i napomnień do pokoju i zadowolenia, Jan został uznany za burzciela pokoju i był ścięty.

Powietrze zdawało się być przesiąknięte oczekiwaniem, przeto niektórzy podziwiając naukę Jana, pytali, co mają czynić, Jan odpowiedział: "Nie więcej tychmiast odpowiedział: Nie! "Jać was chrzczę wodą. Chrzt Chrystusa natomiast będzie Duchem Świętym i ogniem"; "a w ręku Jego jest łopata i wyczyści bojewisko Swoje i zgromadzi pszenicę Swoją do gumna, ale plewy spali ogniem nieugaszonym". — Ew. Mat. 3:11,12.

### GNIW BOŻY PRZYSZEDŁ NA TEN NARÓD

To co Jan prorokował o Jezusie wypełniło się po części przeszło osiemnaście stuleci temu, lecz w szerszym znaczeniu nie wypełniło się jeszcze dotąd. Przepowiednie te wypełniły się na ile one dotyczyły się narodu Żydowskiego. Jezus ochrzcił niektórych z nich Duchem świętym w dniu Zielonych Świąt, to jest tych, co byli "Izraelitami prawdziwymi", natomiast niewiernych ochrzcił nieco później "ogniem", czyli wielkim uciskiem. Pisząc o tym ucisku, Św. Paweł mówił: "Albowiem przyszedł na nich gniew aż do końca" (1 Tes. 2:16). Tam Jezus wykonywał dzieło żniwa pomiędzy Żydami tylko. Pszenicę zgromadził do gumna Ewangelicznego, przez obdarzenie wiernych Duchem świętym w dzień Zielonych Świąt i później; zaś "plewy" — niewierny lud Żydowski — "spalił" (Narodowoścjowo) w czasie wielkiego ucisku, jakim zakończył się ich wiek w roku Pańskim 70-tym.

Oprócz powyższego, proroctwo Jana wypełni się jeszcze w większym znaczeniu — w zastosowaniu do całego świata. Przy końcu obecnego wieku Ewan-

gelji, wszystka "pszenica" będzie zebrana do niebieskiego gumna, przez dostąpienie przemiany w pierwszym zmartwychwstaniu, zaś inni będą odcięci od społeczności z prawdziwym Kościołem i od sposobności stania się jego członkami, ogniem wielkiego ucisku, w którym zostaną spaleni jako "kąkol", to jest,

będą zredukowani do poziomu reszty ludzkości. Lecz dzięki Bogu, w tym samym czasie rozpocznie się dzieło błogosławienia ludzkości — wszystkie rodzaje ziemi dostąpią błogoślawieństw chwalebного królestwa Chrystusowego!

W. T. 1912—32.

## ODPOWIEDZI BRATA RUSSELL'A

**DZIĘKCZYNIENIE—Przy jedzeniu w restauracji.**

**Pytanie.** (1909). Gdy kilka osób będących w Prawdzie zajdzie do restauracji i zajmą siedzenia razem, czy jest obowiązkiem lub przywilejem złożyć dziękczynienie jak w własnych domach?

**Odpowiedź.**—Pismo święte w tym względzie nic nam nie mówi szczególnego, możemy więc rządzić się własnym rozsądkiem. Byłoby właściwem i dobrem będąc z drugimi za stołem, ażeby odmówić modlitwę, jeżeli warunki i okoliczności są potemu, jeżeli zaś jest inaczej, to można to uczynić w cichości. Gdyby otoczeniu wydawało się, że to zakrawa na obłudę, to nie byłoby właściwem to czynić. Faryzeusze zwykli modlić się na rogach ulic. 710.

**DZIEWIĘCDZIESIĄT DZIEWIĘĆ—a grzesznik.**

**Pytanie.** (1911). Proszę o wyjaśnienie tekstu Łuk. 15:7: "Powiadam wam, że taka będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty". Kto są ci dziewięćdziesiąt dziewięć i kto jest owym grzesznikiem?

**Odpowiedź.**—Ponieważ to jest przypowieść, więc nie byłoby właściwem nam lub komu innemu mówić o tem dogmatycznie. Pan Jezus ani apostołowie nie dają nam wyjaśnienia, przeto i my możemy przedstawić nasze przypuszczenie mianowicie to, że przypowieść ta uczy nas, że w niebie jest wielka sympatja dla tych, co popadli w grzech i starają się z niego wy dostać. Wszelki grzesznik, jeżeli wy dostaje się ze swego stanu grzesznego, staje się powodem radości między świętymi istotami—między aniołami—więcej radości z powrotu grzesznika z jego złej drogi, gdyż bardzo wielu aniołów nigdy nie zgrzeszyło, więc nie potrzebowali powracać do swego stanu. Co się tyczy człowieka, to nie ma i nigdy nie było ani jednego, któryby nie potrzebował pokuty. Adam był jedyny człowiek doskonały, jaki kiedykolwiek żył, bo przez zachowanie zakonu nikt nie mógł być usprawiedliwiony; jako Apostoł mówi: "Niemasz sprawiedliwego, ani jednego". Zatem ktokolwiek pokutuje jest tym, co okazał się niesprawiedliwym. Cały świat jest niesprawiedliwym, przeto cały rodzaj ludzki, gdy zechce powrócić do Boga—musi pokutować i z tego powodu jest wielka radość w niebie, że wszyscy ludzie powrócą do harmonji z Bogiem i ze sprawiedliwością. Nie możemy mniemać, aby aniołowie, lub Ojciec Niebieski gardzili grzesznikami, lecz raczej

mamy rozumieć, że jest wielka radość z każdego co się odwraca od swej złej drogi, bądź teraz podczas powołania ewangelicznego, albo w przyszłym wieku podczas panowania Chrystusa—bez względu kiedy, zawsze będzie radość w niebie nad każdym czyniącym pokutę i powracającym do harmonji z Bogiem. Co się tyczy tych sprawiedliwych niepotrzebujących pokuty, to zapewne iż się nie dotyczy żyjących na ziemi—o ile wiemy. Aniołowie w niebie zdają się odpowiadać temu obrazowi, ponieważ są sprawiedliwymi i nie potrzebują pokuty. One nigdy nie wystąpiły przeciw prawu Bożemu i nigdy nie potrzebowały być odkupione, ani potrzebowały pokuty. Chrystus nie umarł za ich grzechy, ponieważ one nie zgrzeszyły. Te wielkie rzeczy Bóg i Chrystus uczynili dla grzeszników. Gdyśmy jeszcze byli grzesznymi Chrystus umarł za niepobożne. To znaczy za mnie i za was, bo nie byliśmy sprawiedliwymi, ani nikt z rodzaju ludzkiego. 509.

**DZIECI—W Tysiącleciu.**

**Pytanie.** (1910). Część 1-sza—Czy nie jest wymienione w waszych pismach, że mężczyzna i niewiasta zostali uczynieni, aby napełnić ziemię, i że na ten cel był przeznaczony okres sześciu tysięcy lat, zaś siódmy tysiącletni dzień był przeznaczony na przywrócenie ich do podobieństwa Adama, zanim on został rozdzielony i uczyniony płciowym?

**Odpowiedź.**—Na to mogę odpowiedzieć, że częściowo jest to prawda, lecz nie zupełnie tak jak jest wyrażone. Nie rozumiemy, ażeby Pan Bóg uczynił mężczyznę, ponieważ tak chciał i rozdzielił go na dwie różne części, aby ziemia mogła być zaludnioną.

Część 2-a:—Dlaczego tedy pewien pielgrzym głosił, że dzieci będą się rodzić w ciągu całego Tysiąclecia, sprowadzając innych z drogi; mówił także, iż brat uczy, że Pan Bóg postanowił, aby dzieci były zrodzone z Błogosławionych, aby zajęły miejsce onych 144,000?

**Odpowiedź.**—Nie wiem do którego pielgrzyma to się odnosi. Towarzystwo nie może być odpowiedzialne za każde słowo, które wypowiadają pielgrzymi. Towarzystwo daje pielgrzymom wiele swobody w wypowiedaniu swych myśli, na ile to jest możebne i rozumne i stara się wysyłać tylko takich, którzy są czystymi i szczerymi w swych dążeniach i intencjach, jak również mających jasne wyrozumienie Prawdy i właściwe jej przedstawianie. Towarzystwo nie może

gwarantować, aby każdy pielgrzym mowa zupełnie to samo co prezes Towarzystwa uważa, iż jest Prawdą.

Jakiś czas temu okazał się przypadkowo w Watch Tower artykuł w tym samym względzie co powyższe pytanie. W owym czasie doręczono mi list i zauważyłem, iż pochodzi od pewnego brata utwierdzonego w Prawdzie, lecz wtedy nie przejrzałem tego listu, jak się należało uczynić i nie zauważyłem wyrażenia, że dzieci urodzone podczas Tysiąclecia mają zajmować miejsce 144,000 wybranych. To nie jest moja myśl i radziłbym braciom, by nie zadawali sobie kłopotu temi rzeczami.

Mamy wiele innych rzeczy, o których powinniśmy myśleć i zastanawiać się, jak swoje powołanie i wybór uczynić pewnym, bez zaprzętania sobie głowy szczegółami, jakie będą miały miejsce w przyszłym wieku. Gdybym zauważył tę rzecz w przystanym mi liście, z pewnością nie byłaby publikowaną. Przyznaję, iż nie byłem ostrożnym jak powinienem być. Przypuszczam, iż muszę się uczyć tak długo, jak będę żył. Staramy się być ostrożnymi i zwracamy uwagę na każdy wyraz, jaki ma być drukowany w Watch Tower, lecz nie rościmy pretensji, by być nieomylnymi; czynimy na ile nas stać.

Wydanie tego artykułu było niewłaściwem, lecz nikt nie powinien się tem niepokoić, gdyż nie był to znów tak bardzo ważny przedmiot. Jaką on stanowi różnicę dla mnie, lub dla was? Nie jest to tak ważnem, ażeby powiedzieć, że brat mający taki pogląd, nie należy do Pana; ta rzecz nie jest częścią Prawdy. Ja radziłbym takiemu bratu pielgrzymowi, aby takie rzeczy o których tu jest mowa, lub podobne tym, pozostawić w spokoju. Nic nie zyskujemy przez dyskutowanie podobnych spraw.

56

**DZIECI—Ich wykształcenie.**

**Pytanie.** (1910). Czy święci powinni dać dzieciom swoim wykształcenie, by mogli osiągnąć ziemskie stanowiska wiedząc, że one nie otrzymają tych stanowisk w tym wieku? Czy takie wykształcenie jak kolegjalne, lub uniwersyteckie będzie miało jaką wartość w Tysiącleciu?

**Odpowiedź.**—Na to odpowiadam, że wykształcenie jest rzeczą bardzo dobrą i bez wątpienia w królestwie Chrystusowem będzie wiele ułatwień w całym świecie do osiągnięcia wyższego wykształcenia, lecz ono będzie pod innym nadzorem i różnić się będzie pod wieloma względami od wykształcenia jakie jest teraz.

Moja rada jest, jak już została wyrażoną przez łamy Watch Tower, ażeby chrześcijanie nie posyłali swych dzieci do kolegów, lub uniwersytetów, bo jeżeli to uczynią, mogą się spodziewać, że narażają swe dzieci na niewiarę, a tym sposobem uczyniliby im krzywdę.

Przypominam sobie pewnego brata, który pięć

lat temu zapytywał mnie w tym względzie chcąc postać swoją córkę do kolegjum żeńskiego. Ja mu tego nie razurtem dowodząc, że tam może stracić wiarę w naukę Pisma świętego. Postanowił wybrać najlepszą uczelnię (i może one, że taką jest). Wybrał instytucję religijną. Niedawno temu rozmawiał ze mną i z ubolewaniem wyrzekł: "Moja córka otrzymała edukację, lecz biedna dziewczyna nie ma chrześcijańskiej reakcji, bo straciła wiarę w naukę Pisma świętego i porzuciła wiarę w Jezusa Chrystusa". Wątpię, czy ma ona jaką wiarę w Boga.

Inna sprawa, o której niedawno było wzmiankowane w Watch Tower, była pewnego młodego Hindusa, który przyjechał do Stanów Zjed. z Indji. Uczył się w głównych tutejszych uniwersytetach i wyszedł z nich skończonym niedowiarkiem. Jest on teraz w Indji, ponieważ pozbył się swego niedowiarstwa przez czytanie wykładów Pisma Sw., i stał się gorliwym wyznawcą nauk Pisma świętego. Moja rada jest, aby dzieciom dać naukę jaką dają szkoły publiczne nie koniecznie szkoły wyższej, bo i tam dostał się Modernizm i nauka Ewolucji; niezadługo można się spodziewać, że przedostanie się i do szkół wyższych.

57

**DZIECI—Ich miejsce w Zmartwychwstaniu.**

**Pytanie.** (1911). Czy dzieci rodziców ofiarowanych, które umarły przed czasem, zanim mogły być za siebie odpowiedzialne, czy pozostaną na takim poziomie, jak ojcowie święci, to jest w doskonałej ludzkiej naturze?

**Odpowiedź.**—Wcale nie. Ojcowie święci, aby mogli się znaleźć na poziomie, który mają otrzymać, najpierw przeszli przez wiele doświadczeń. Pomyślcie o doświadczeniach wiary Abrahama przez które on przechodził i jego wierności. Pomyślcie o prorokach ile ich kosztowało, aby mogli okazać się wiernymi Bogu! Wasze dzieci nie przechodziły nic takiego co mogło by uczynić ich godnymi, aby miały udział z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem i ze wszystkimi świętymi prorokami w ludzkiej doskonałości jako ziemscy przedstawiciele Królestwa. Ze dziecko było niewinne, to jeszcze nie dowodzi, aby kwalifikowało się do nagrody. Zanim otrzyma jakąkolwiek nagrodę, musi pierw wyrobić w sobie charakter. Należący do małuczkiego stadka znajdują się tam z powodu odpowiednio wyrobionego charakteru. Ci zaś z klasy Ojców świętych podobnie otrzymają nagrodę za ich charakter. Cóż więc otrzymają dzieci wierzących rodziców? Pismo Św. wyraźnie uczy, że dzieci wierzących rodziców znajdują się pod szczególną opieką Opatrzności. Nie mogę powiedzieć jak się to dzieje, ale wierzę w to, bo Słowo Boże tak mówi. Paweł Apostoł mówi nam: "Żona niewierna poświęcona jest przez męża", to znaczy, że nie jest wymagane, ażeby oboje rodzice byli wiernymi, aby dziecko mogło otrzymać Boską szczególną opiekę. Jeżeli jedno z rodziców jest poświęcone Bogu, dziecko liczy

się jako należące do strony wierzącej i otrzyma Boskie błogosławieństwo. Podobnie niewierzący mąż jest poświęcony przez żonę wierzącą, "bo inaczej dzieci wasze byłyby nieczystymi". (1 Kor. 7:14). To jednak nie znaczy, ażeby dzieci miały być wzięte do nieba, lub miały należeć do małego stadka, gdy podrosną, lecz znaczy, że ich sprawy życiowe obrócić się na ich dobro, lecz wola dziecka pozostaje wolną. Pan Bóg nie ogranicza woli żadnego ze Swoich stworzeń. Tak długo jak dane dziecko nie posiada jeszcze swojej woli, ani jest dojrzałe w swoim sędzi, by mogło uczynić wybór, tak długo pozostaje pod Boskim nadzorem. Zatem mogą powiedzieć rodzicom, którzy spodziewają się czasu ucisku o jakim mówi Pismo święte, że takiego nie było odkąd narody poczęły być—powierzcie swoje dzieci Bogu z zupełnym zaufaniem, a On jest zdolny mieć o nich staranie lepsze, niż wy sami moglibyście im zapewnić będąc razem z nimi. 58.

## Falszowanie wykopalisk Archeologicznych

(Dokończenie ze strony 130-ej)

w pobliżu Vichy, właściciel Frandin, odkrył w swym niewielkim folwarczku prawdziwą "kopalnię skarbow" archeologicznych.

Wykopano z ziemi gliniane tabliczki, kamienne bransolety i wazy które wzbudziły niezwykłą sensację w świecie naukowym.

Wykopane przedmioty znany archeolog Salomon Reinach dyrektor muzeum w Saint Germain, we Francji, uznał za pochodzące z epoki "wieku kamiennego."

Inni, znakomici archeologowie, między nimi historyk Dullien twierdzili, iż znaki na tabliczkach są niewątpliwie "abecadłem", a Jullien nawet "przeoczytał" tekst owych tabliczek. "Glozel" uzyskało naraz ogromną sławę, dokola wykopaliska gromadziły się

tłumy przyjezdnych, by rzucić okiem na mieszkanie "pierwotnego człowieka".

Zawiązała się nieskończona, bardzo zawiła i rzeczowa polemika o pochodzeniu wykopanych przedmiotów, namiętności i ambicje uczonych całego świata angażowały się coraz goręcej. Aż wreszcie... profesor Dussot, członek Akademii, wielki specjalista-paleograf, na tajnym posiedzeniu akademii oświadczył... iż "abecadło" i inne znalezione w Glozel przedmioty z kamiennego wieku są falsyfikatami, mistyfikacją oszustwem. Profesor Dussot stwierdził, iż w jego posiadaniu znajdują się niezbite dowody fałszerstwa owych wykopanych przedmiotów...

Tiara "króla Scytów".

Podobna niemal historia wydarzyła się w 1896 roku, kiedy muzeum Louvre kupiło za 200.000 franków "tiarę Sejtafernesa, króla Scytów".

Ten sam profesor Reinach dowodził, iż tiara jest prawdziwa, przytaczał mnóstwo tego dowodów, aż wreszcie okazało się, iż tiara, a właściwie kask złoty, bardzo kunsztownie rzeźbiony został sfabrykowany przez nikomu nieznanemu, ubogiego jubilera z Odesy, Ruchomowskiego.

Sprzedawca — antykwaryusz twierdził, iż tiara została wykopana na brzegu Czarnego Morza, gdzie istotnie w drugim wieku przed narodzeniem Chrystusa znajdowały się włości króla Scytów.

Uczeni paryscy uznali tiarę za autentyczną, a Louvre, skarbnica sztuki całego świata, nabyła ją za tak drogie pieniądze.

Zdemaskowała całą tę historję nadmierna chciwość handlarza, który nie chciał podzielić się zyskami z ubogim złotnikiem. Ale i wówczas uczeni uparcie obstawali przy twierdzeniu, że tiara jest prawdziwa. Dopiero przyjazd Ruchomowskiego do Paryża, wytrącił ostatnie argumenty uczonym. Zamknięto Ruchomowskiego w izolowanej pracowni, dano mu materjały i narzędzia, i wkrótce oczom uczonych niepozorny jubiler przedstawił jedną część niestychanie precyzyjnej, misternej roboty. Tiara Sejtafernesa została wobec tego usunięta ze zbiorów Louvreu.

## Echa z Konwencji w Polsce

### Z Bystre

Bystre, dn. 15-go czerwca, 1931.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:—

Laska i pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki, niech będzie z Wami wszystkimi, przez Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa.

Zwyczajem braci w Bystre było urządzać u siebie konwencje w każdym roku; albowiem przekonali się, że takie zebrania są nie tylko wielkiem błogosławieństwem i wzmocnieniem dla braci w Chrystusie, ale także dobrą okazją do wydania świadectwa prawdy ludziom światowym, którzy jeszcze nie słyszeli o tej wielkiej radości, która (niezadługo) będzie wszystkiemu ludowi.

Przeto i w tym roku urządzili trzydniową konwencję, na ruskie Zielone Świątki, t. j. 30 i 31-go czerwca, i 1-go lipca. Zgromadziło się parę set uczestników, z których kilku są to piechotą pięć mil lub więcej, byle tylko wziąć udział w tej uczcie duchowej. Bóg najwyższy, widząc szczerze serca spragnione Słowa Bożego, pobłogosławił nam hojnie, co można było wyczytać z twarzy nie tylko braci i sióstr, ale

także przyjaciół przysuchującym się wykładom, jakże bracia mówcy w miarę swych zdolności i pomocy Bożej wygłaszali.

Mieliśmy również sposobność usłyszeć do chrztu tym, którym Ojciec Niebieski dał zrozumieć prawdziwe poświęcenie. Wielka rzesza ludzi przyglądała się temu obrządkowi, a po chrzcie przewodniczący wygłosił krótką mowę o znaczeniu tej ceremonji.

Jest rzeczą godną uwagi, że tu w Polsce po wioskach, zebrania takie odbywają się przeważnie w stodole, lub na wolnym powietrzu, bo w mieszkaniu niema dosyć miejsca. To też i tu bracia przysposobili siedzenia na podwórzu z zamiarem urządzenia tej konwencji na wolnym powietrzu. Ponieważ w owym czasie panowała znaczna posucha, więc posterunkowy policji, z obawy aby nie powstał pożar, przysłał rozkaz drugiego dnia rano, aby zebranie urządzać w sadyku obok domu. Zastosowaliśmy się do tego z wielką przyjemnością i wdzięcznością (bo w Polsce nie wszędzie władze zezwalają na zebrania pod gołym niebem). Tak więc przez ostatnie dwa dni było nam bardzo miło i przyzwyczajenie słuchać Słowa Bożego w cieniu drzew, gdzie słuchacze

literalnie przenika o ku nam przez gałęzie drzew, a drugie słońce Ewangelji przyświecało nam ze Słowa Bożego. Jesteśmy wdzięczni naszemu Ojcu i Stwórcy za to, że gdy cały świat popada w coraz większą ciemność i zamieszanie, nam pozwala zgromadzać się jeszcze na takie wspólne zebrania, gdzie światło prawdy przyświeca nam coraz więcej, abyśmy mogli w tym świetle postępować, jako godni synowie światłości.

Przed zakończeniem uczestnicy jednogłośnie wyrazili życzenie, aby błogosławieństwem tem podzielić się ze wszystkimi braćmi i siostrami, gdziekolwiek się znajdują, życząc wszystkim potrzebnych do zbawienia łask Bożych.

Z bratnim pozdrowieniem pozostaje w tej samej nadziei

A. S.

## Z Krakowa

Kraków, dnia 30-go czerwca, 1931.

Umiłowani Bracia i Siostry w Zbawicielu i Panu naszym, Jezusie Chrystusie.

Przepełnieni radością duchową komunikujemy się z Wami, którzyście za oceanem i po całym świecie; bo choć cieleśnie jesteśmy rozproszeni, ale duchem zjednoczeni, ponieważ cel nasz i dążenie jest jedno i to same; a mianowicie, podążać za naszym Wodzem Jezusem Chrystusem i cieszyć się temi wielkimi i kosztownymi obietnicami od Boga nam darowanymi.—2 Piotr 1:4.

Zawiadamiamy Was, iż w dniach 27, 28 i 29 czerwca, b. r., urządziliśmy, z łaski Ojca Niebieskiego, ucztę duchową u braci w Jugowicach pod Krakowem, na którą zjechało się około 300 braci i sióstr z okolic Krakowa, a przeważnie z Górnego Śląska. Szczerze powiedzieć możemy, że na konwencji tej uczestnicy odnieśli obfite błogosławieństwo (Mat. 3:10) i wzmocnienie na duchu, do dalszej podróży do niebieskiego Chanaan. Każde szczerze serce radowało się na widok tak błogosławieństwa i zadowolenia, jakie odbijało się na twarzach wszystkich uczestników tej konwencji.

Tym większy powód do radowania się mieliśmy z tego, że 42 osoby przyjęły chrzest, jako widzialny znak i dowód swego ofiarowania się prawdziwemu Bogu.

Przy zakończeniu wszyscy zgromadzeni jednogłośnie przegłosowali przez podniesienie rąk, aby przez łaskę tak cennego pisma, jakim jest Straż, przesłać wszystkim drogim braciom i siostram braterskie pozdrowienie i życzenie podobnych błogosławieństw, jak również wszelkich potrzebnych darów i łask od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa, aż do zupełnego zwycięstwa na wąskiej drodze.

Za Zbór Pana w Krakowie

S. K.

## Z Lublina

Lublin, dnia 1 lipca, 1931 r.

Umiłowani Bracia i Siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Oby Ojciec Niebieski raczył Was nadal oświecać tem światem Prawdy przez Wodza zbawienia naszego Jezusa Chrystusa!

Słowo Boże mówi, że jeżeli bywa uczczony jeden członek, radują się z nim wszystkie członki. Wobec tego oświadczenia Ap. Pawła wierzymy, że to co mamy zamiar tu podać, również sprawi dla wielu drogich braci i sióstr duchową radość.

Otóż my tu od paru lat mieliśmy sposobność s'yszeć i doświadczać najrozmaitsze nauki, a ostatnią była "Terazniejsza prawda" (?) Mieliśmy nawet dwie konwencje w Lublinie, tak zwane "Epifanji", na których był obecny wydawca "Ter. prawdy".

To też obserwowaliśmy ten ruch przez dłuższy czas, a jednocześnie mogliśmy doświadczyć nie tylko tych nowo wy-

myślonych nauk (niby lepsze światło), ale jednocześnie i tych duchów mieniących się być kapłanami i wodzami "Epifanji". Po dłuższym doświadczeniu zrozumieliśmy, że to co oni głoszą, są przeważnie wymysły ludzkie i krytyka wszystkich, którzy się nie zgadzają z "Ter. prawdą", a wywyższanie samych siebie, jako najodpowiedniejszych s'ug Bożych.

Wobec tego zrozumieliśmy, że ani ta ich prawda, ani duch tych wodzów nie zgadza się z duchem Prawdy, ani z duchem Bożym i duchem zdrowego zmysłu, więc postanowiliśmy się uwolnić i być prawdziwie wolnymi w Chrystusie Jezusie Panu naszym (Jana 8:36) i karmić się do woli s'owem żywota, które zawiera się w Piśmie świętem. Jana 6:68-69.

Przez ostatnie parę lat urządzali nam konwencje powyżej wspomniani wodzowie, lecz z chwilą kiedyśmy się uwolnili od tego sekciarstwa, to sami postaraliśmy się z braćmi z Pawłowa i ze Strzelca, którzy również stali się wolnymi w Chrystusie, urządzić konwencję 28 i 29 czerwca, która była wielce błogosławiona i Ojciec Niebieski raczył hojnie pobłogosławić tę ucztę duchową i tych, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Można to było zauważyć szczególnie w czasie zebrania świadectw, gdzie wielu braci i sióstr oświadczyło się ze łzami w oczach, radując się, że wszystkie ich doświadczenia dopomogły do lepszego zrozumienia drogi Bożej.

Przy tej sposobności siedmioro braci i sióstr miało możliwość okazać swoje wewnętrzne poświęcenie przez Chrzest przed wieloma świadkami. Wodę do Chrztu mieliśmy zaraz przy sali. Sala również była wygodna dla uczestników, których się zgromadziło około sto osób z różnych stron.

Kiedy śpiewano przy zakończeniu "Zostań z Bogiem", to wielu światowych ludzi, zadowolonych z Ewangelji, która była głoszona przez te dwa dni, żegnali się z braćmi dziękując za ogłoszone poselstwo Prawdy.

Zaś co do zwolenników "Ter. prawdy", to okazali o wiele gorszego ducha, aniżeli ludzie światowi, bo starali się odmawiać braci, żeby nie popierali tej konwencji i żeby osobliście też nie brali udziału. Mimo to jednak ta ich obłudna robota nie powstrzymała braci posiadających ducha rozważnego, ale owszem bracia mieli możliwość poznać po tych owocach jakiego oni są ducha.

Mamy przywilej się radować z tego, że większy jest Ten co za nami aniżeli ci co są przeciwko nam. Przeto niech będzie cześć i chwala Ojcu naszemu Niebieskiemu i Zbawicielowi świata za ich dary i łaski nam udzielone dotąd i prosimy Go nadal o Jego święte kierownictwo dla wszystkiego ludu Jego świętego znajdującego się po całym obliczu ziemi.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej

Zbór Pana w Lublinie.

## Od Wydawnictwa Straży

Nowym czytelnikom Straży i przyjaciółom podajemy do wiadomości, iż mamy jeszcze pewien zapas starych roczników Straży, które chętnie wyślemy każdemu na życzenie, po wielce niżonej cenie. Ponieważ niektóre roczniki są niekompletne, czyli, że pewne numery są wyczerpane, przeto zostało postanowione, aby roczniki, skądające się z 8 do 12 numerów dać braciom do nabycia po 50c za rocznik, wraz z przesyłką. Natomiast roczniki skądające się z mniej niż 8 numerów bracia mogą otrzymać bezpłatnie, tylko za opłatą przesyłki. Mamy nadzieję, że bracia, nie mający dawniejszych roczników Straży, skorzystają z tej oferty.

Szczegółową informację z których lat zbywa 8 lub więcej numerów Straży, a z których mniej, może każdy, na życzenie, otrzymać od sekretarza Straży, do którego także należy kierować zamówienia na stare roczniki, adresując

A. Burtka,  
5838 Elmer Ave.,  
Detroit, Mich.